

MACIEJ DYBOWSKI, MARCIN ROMANOWSKI

## PRÓBA INTERPRETACJI KONCEPCJI PRAWA GLOBALNEGO\*

Artykuł niniejszy poświęcony jest odtworzeniu i interpretacji kluczowych założeń antropoarchicznej koncepcji prawa globalnego, sformułowanej przez Rafaela Dominga<sup>1</sup>. Określenie „koncepcja antropoarchiczna” nie pochodzi bezpośrednio od Dominga, lecz od autorów niniejszego artykułu i samo w sobie stanowi próbę interpretacji koncepcji prawa globalnego. Czytelnikowi należy się wyjaśnienie neologizmu „antropoarchiczny”, powstałego ze złożenia greckich rzeczowników ἄνθρωπος (ánthrōpos – człowiek) oraz ἀρχή (arché – początek, zasada, panowanie) i wykorzystującego dwuznaczność rzeczownika, która nie występuje w przypadku czasownika κρατέω jednoznacznie wskazującego na władzę. Nim jednak zinterpretujemy tę koncepcję, wyjaśnimy, czym ma być „prawo globalne” oraz co charakteryzuje koncepcję antropoarchiczną. Pierwsza część artykułu zawiera rekonstrukcję zaproponowanej przez Dominga koncepcji prawa globalnego jako wyniku krytycznej refleksji tego autora nad tradycyjnie przyjmowanym rozumieniem prawa międzynarodowego publicznego. Krytyka ta dotyczy przede wszystkim uprzywilejowania suwerennych państw jako podmiotów prawa międzynarodowego. W drugiej części skupiono się na pozytywnym wymiarze tej koncepcji, którą traktować można jako głos w dyskusji na temat źródeł prawa międzynarodowego w znaczeniu materialnym. W części trzeciej podjęto próbę pokazania filozoficznoprawnego znaczenia wybranych składników koncepcji prawa, jaka wyłania się z pracy autora *The New Global Law*.

Książka ta zdobyła znaczny rozgłos dzięki anglojęzycznej publikacji przez Wydawnictwo Uniwersytetu w Cambridge w prestiżowej serii ASIL Studies in International Legal Theory. Jej autor, czerpiąc ze swego akademickiego dorobku romanisty, napisał książkę w formie rozbudowanego eseju, który w niniejszym artykule nie jest przedmiotem recenzji<sup>2</sup>, lecz stanowi raczej źródło inspiracji. Warto jednak odnotować, że podjęcie rozważań teoretycznoprawnych przez romanistę, dzięki jego historycznej erudycji, zaowocowało spojrzeniem, które sięga do podstawowych doświadczeń i intuicji prawników

---

\* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/08/M/HS5/00345.

<sup>1</sup> R. Domingo, *The New Global Law*, Cambridge 2011.

<sup>2</sup> Por. recenzja T. Widlak, *Rafael Domingo „The New Global Law”, Cambridge University Press, New York 2010*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego” 2012, nr 10, s. 237-242.

zachodniego kręgu kulturowego, pokazując (m.in. poprzez sięganie do etymologii pojęć prawnych i tekstów źródłowych), że o prawie, pomimo związanych z nim nowych zjawisk, można mówić językiem zakorzenionym w fundamentalnej dla europejskiego rozumienia prawa tradycji łacińskiej.

Zdaniem Dominga kryzysowi prawa międzynarodowego towarzyszy nieadekwatność współczesnej nauki prawa międzynarodowego publicznego z punktu widzenia wyjaśnienia zjawiska globalizacji. Nie jest to tylko kwestia zmiany paradygmatu w nauce prawa międzynarodowego publicznego, ale coś więcej. Nie tyle bowiem musimy zmienić język mówienia o danej rzeczywistości, ile na skutek fundamentalnej zmiany tej rzeczywistości (i wykształcenia się – ponownie, jak się wydaje, choć tym razem na skalę globalną – *humanitas*, ludzkości jako wspólnoty<sup>3</sup>) musimy zastosować nowe narzędzia do jej opisu. Na skutek zatem kształtowania się wspólnoty globalnej powstaje być może na naszych oczach również nowa dziedzina prawa – *global law*, prawo globalne – wymagająca systematycznego opisu jego źródeł, zagadnień tworzenia, obowiązywania, stosowania i wykładni.

## I. KRYTYKA *STATUS QUO* I PROPOZYCJA NOWEGO PRAWA GLOBALNEGO

Podstawowym źródłem kryzysu prawa międzynarodowego (i refleksji nad nim) jest jego nieuzasadniony dziś redukcjonizm podmiotowy. Takie redukcjonistyczne stanowisko, powtarzane w pracach internacjonalistów<sup>4</sup>, polega na uznaniu państwa za podstawowy i uprzywilejowany podmiot prawa międzynarodowego. Konsekwencją tego stanowiska jest przyznanie suwerenności, a zwłaszcza terytorialności kluczowej roli w refleksji prawnomiędzynarodowej. Z polskich internacjonalistów na ścisły związek między rozważaniami o podmiotowości w prawie międzynarodowym a definiowaniem prawa między-

<sup>3</sup> Można jednak zastanawiać się, czego Domingo jednak nie czyni, czy ograniczeniem możliwości powstania *humanitas* nie są warunki tworzenia wspólnoty komunikacyjnej, której podstawą jest nie tylko wspólnota wartości, ale może przede wszystkim wspólnota rozstrzygnięć metaaksjologicznych. Por. M. Piechowiak, *Powszechność praw człowieka i jej legitymizacja (problem aksjologicznej legitymizacji uniwersalnego systemu praw człowieka)*. Tekst w maszynopisie.

<sup>4</sup> Znamienny jest w tym zakresie przegląd cytatów. „Wprawdzie suwerenność nie warunkuje podmiotowości, odgrywa jednak istotną rolę w kwestii jej nabycia i zakresie. Podmioty suwerenne – państwa – mają pierwotny charakter, zakres ich zdolności do czynności prawnych jest pełny. W przeciwieństwie do nich, podmioty niesuwerenne mają charakter pochodny i ograniczony. Ich podmiotowość jest rezultatem nadania lub uznania” – R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. 8, Warszawa 2009, s. 118; zob. także w podobnym tonie na temat pełnej i pierwotnej zdolności prawnej państw m.in.: W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, wyd. 15, Warszawa 2013, s. 114-117; A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 136. W nowszych podręcznikach zachodnich pogląd ten podlega wprawdzie pewnym relatywizacjom, lecz w gruncie rzeczy jest podtrzymywany – por. np. M. N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 144. Zarazem jednak Shaw dobrze widzi źródło problemu ustalenia treści norm prawa międzynarodowego, za który uznaje „anarchiczną strukturę stosunków międzynarodowych oraz kolizję konkurencyjnych suwerenności państw”, *ibidem*, s. 71.

narodowego publicznego wyraźnie zwracał uwagę Janusz Gilas, lecz jego konkluzje nie odbiegały w tym zakresie od poglądu tradycyjnego<sup>5</sup>.

Tymczasem suwerenność, terytorialność czy państwo narodowe są, zdaniem Dominga, kategoriami politycznymi, a nie prawnymi<sup>6</sup>. Charakterystyczne dla nowożytności rozumienie prawa międzynarodowego, ugruntowane w standardowym ujęciu konsekwencji pokoju westfalskiego, związanych z początkiem tworzenia monarchii absolutnych, prowadzi – w opinii Dominga – do zapoznania prawnego charakteru prawa międzynarodowego. Współcześni internacjoniści, choć dostrzegają zmiany we wspólnocie międzynarodowej, uważają, że tradycyjne rozumienie prawa międzynarodowego publicznego jest zasadniczo właściwe<sup>7</sup>.

Globalizacja, pojmowana jako zjawisko wieloaspektowe i falowe, które za sprawą rewolucji technologicznej wpływa na cywilizację<sup>8</sup>, ujawnia kryzys prawa międzynarodowego. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że prawo międzynarodowe podejmowało i podejmuje próby koordynowania zjawisk związanych z globalizacją, co wyraża się w bezdyskusyjnym wzroście zakresu regulacji prawnomiędzynarodowych i ich wpływie na prawo wewnętrzne oraz we wzroście refleksji teoretycznoprawnej w tej dziedzinie<sup>9</sup>. Czy jednak prawo międzynarodowe może wywiązać się z tego zadania, jednocześnie pozostając tym, czym było do tej pory, bez podważania swych podstawowych zasad – jako *ius inter nationes*? Domingo zdaje się dostrzegać nieprzewidywalną sprzeczność w internacjonalizacji prawa: im bowiem więcej prawa międzynarodowego, tym większy udział państw w jego tworzeniu i tym silniejsza reakcja wewnątrzpaństwowych systemów prawnych, dążących do zachowania swojej odrębności. Tymczasem jesteśmy świadkami dokonujących się w skali globalnej prze-

<sup>5</sup> Zob. J. Gilas, *Prawo międzynarodowe*, Toruń 1995, s. 22-24.

<sup>6</sup> Zob. R. Domingo, op. cit., s. 54. Warto w tym miejscu polemicznie zaznaczyć, że sam „poza-prawny” charakter pojęcia nie może być traktowany jako zarzut. Wiele kluczowych pojęć absorbowanych jest przez prawo spoza języka prawnego (np. wina), a następnie stają się one pojęciami prawnymi. W przypadku pojęć wskazywanych przez Dominga zarzut dotyczyć może raczej tego, że pojęcia te pomimo włączenia ich do nauki prawa międzynarodowego pozostają w jakiejś istotnej mierze pojęciami pozaprawnymi lub wręcz nie dadzą się włączyć do języka prawnego. Por. dalsze rozważania na temat suwerenności.

<sup>7</sup> Por. np. „[...] *raison d'être* prawa międzynarodowego, a także czynnikiem decydującym o jego kształcie oraz strukturze, pozostają potrzeby i charakter międzynarodowego systemu politycznego” (M. N. Shaw, op. cit., s. 55).

<sup>8</sup> W literaturze przedmiotu jako przejawy tego wpływu wskazuje się wzrost swobody przemieszczania się, pojawianie się dóbr wspólnych (*commons*), wykształcanie się szczegółowych dziedzin prawa, umasowienie, przestępczość transgraniczną. Zob. D. J. Bederian, *Globalization and International Law*, New York 2008.

<sup>9</sup> Do takich teoretycznoprawnych reakcji na globalizację należy np. niedający się pogodzić z unifikująco pojętą rolą antropoarchii pluralizm prawny, inspirowany pracami Luhmana i Teubnera. Koncepcja Dominga sytuuje się natomiast pośród licznych koncepcji prawa globalnego. Koncepcje te cechują się różną intensywnością krytyki klasycznego prawa międzynarodowego i postulowanych rozwiązań pozytywnych: poczynając od koncepcji administracyjnego prawa globalnego (por. m.in. B. Kingsbury, N. Krisch, R. B. Stewart, *The Emergence of Global Administrative Law*, „Law and Contemporary Problems” 68, 2005, s. 15-61), poprzez koncepcje prawa globalnego jako nowego, transnarodowego prawa międzynarodowego (por. H. Hongju Koh, *Why Transnational Law Matters*, „Faculty Scholarship Series”, paper 1793, 2006), aż po koncepcje prawa globalnego jako nowego porządku prawnego. Do tej ostatniej grupy należy koncepcja Dominga.

mian, polegających na urzeczywistnianiu się powszechnego dobra wspólnego (we wspólnocie globalnej), które wykracza poza kolizjonistycznie traktowany świat jako wspólne dobro<sup>10</sup>. Autor *The New Global Law* wskazuje ponadto na wzrost uczestnictwa jednostek w procedurach rządzenia i tworzenie się globalnego społeczeństwa obywatelskiego, które nie da się zredukować do *demos* politycznego w ramach poszczególnych państw<sup>11</sup>.

Główna myśl krytyki prawa międzynarodowego publicznego, jaką formułuje Domingo, ma zatem charakter konceptualny i skierowana jest przeciwko zawężaniu podmiotowości prawnej do państw. Różne próby niuansowania tego zawężenia, dokonywane zarówno w zagranicznych, jak i w polskich pracach klasycznych internacjonalistów, nie byłyby dla niego przekonujące. Potwierdzałyby raczej tezę o nadmiernie zawężonym zakresie podmiotowym prawa międzynarodowego, ponieważ podmioty inne niż państwa zawdzięczają swój status i zdolność do działania właśnie relacji, jaka łączy je z państwem.

Zdaniem autora *The New Global Law* konsekwencją państwowocentryzmu prawa międzynarodowego jest przede wszystkim instrumentalne, a wręcz reifikujące, traktowanie jednostki przez prawo międzynarodowe jako przedmiotu – *res inter nationes*<sup>12</sup>. Wydaje się więc, że takie abstrakcyjne ujmowanie prawa międzynarodowego pozbawia je istotnego podobieństwa z innymi porządkami prawnymi, w których podstawowymi podmiotami prawa są po prostu ludzie. Poniekąd dochodzi w tym miejscu do spotkania poglądów Rafaela Dominga z poglądami Hansa Kelsena, który uważał, że jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego<sup>13</sup>. Na tym jednak podobieństwo się kończy, ponieważ jednostki jako podmioty prawa były dla Kelsena wytworami norm prawnych, podobnie zresztą jak i państwa. Tymczasem Domingo chciałby, by prawo globalne było prawem „żywych ludzi” i ich wspólnot, czego zapowiedzią już dziś ma być międzynarodowe prawo praw człowieka i prawo humanitarne. Ten konceptualny argument, powtórzmy, nie jest skierowany przeciwko tezie o deskryptywnej przydatności kategorii państwa, lecz przeciwko tendencjom do ogniskowania siatki pojęciowej prawa międzynarodowego publicznego wokół państwowości.

Redukcjonistyczna koncepcja państwa charakterystyczna dla prawa międzynarodowego publicznego opiera się z kolei – o czym już wspomniano – na pojęciach suwerenności i terytorialności, i właśnie te dwie kategorie pojęciowe stanowią przedmiot zainteresowania Dominga.

Suwerenności, wbrew usiłowaniom niektórych nowożytnych teoretyków, nie da się – zdaniem Dominga – uczynić pojęciem prawnym. Nowożytne pojęcie suwerenności zastąpiło rzymską koncepcję *maiestas*, przynależną ludowi rzymskiemu, stając się dla państwa „tym, czym wola jest dla osoby: panem i niewolnikiem”<sup>14</sup>. Interpretacja pojęcia suwerenności, jaką proponuje Domingo, za jej istotę w nowożytnej myśli politycznej uznaje niepodzielność.

<sup>10</sup> Na temat rozróżnienia „dobra wspólnego” i „wspólnego dobra” zob. M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012, s. 35 i n.

<sup>11</sup> Zob. R. Domingo, op. cit., s. 61-62.

<sup>12</sup> Zob. ibidem, s. 58.

<sup>13</sup> Por. H. Kelsen, *Principles of International Law*, New York 1966, s. 180.

<sup>14</sup> R. Domingo, op. cit., s. 65.

Jeśli więc łączyć kategorię suwerenności z wolą i niepodzielnnością, krytyka suwerenności jako pojęcia politycznego staje się zarazem krytyką pozytywizmu prawniczego, ponieważ przyjęcie kategorii suwerenności zakłada, że państwo jako źródło norm prawnych jest poza lub ponad prawem. Oczywiście takie pojęcie suwerenności, w wersji Jeana Bodina czy Thomasa Hobbesa, posiada niewielką moc wyjaśniającą w odniesieniu do współczesnych państw konstytucyjnych, co nie umknęło uwadze dziewiętnastowiecznych niemieckich teoretyków państwa, takich jak Georg Jellinek, Hugo Preuss, Paul Laband czy Otto Gierke. Jellinek uważał suwerenność za „własność państwa, przez którą może ono samo być prawnie połączone z własną wolą”<sup>15</sup>. Konstrukcja taka umożliwiać miała wyjaśnienie, w jaki sposób państwo może być związane własną wolą. W tym samym kierunku podążył Kelsen, próbując odpolitycznić suwerenność i ujmując ją w *General Theory of Law and State*<sup>16</sup> jako „własność porządku normatywnego”, w późniejszym dziele zaś utożsamiając suwerenność państwa z pozytywnością prawa<sup>17</sup>. Wydaje się jednak, że są to po prostu zabiegi semantyczne, za sprawą których w istocie nie odbiega się od bodinowsko-hobbesowskiej wizji państwa jako czegoś uprzedniego w stosunku do prawa. Trafnie naszym zdaniem podsumował ją Carl Schmitt: „[...] wizja państwa jako stworzonego przez człowieka i technicznie doskonałego *magnum artificium*, jako maszyny posiadającej swoje »prawo« i swoją »prawdę« wyłącznie w sobie, to znaczy w wydajności i funkcji, pierwotnie została sformułowana i systematycznie opracowana jako odrębne pojęcie przez Hobbesa”<sup>18</sup>.

Suwerenność w wydaniu radykalnego pozytywizmu zostaje sztucznie – jako *artificium* – włączona do prawa i staje się podwójną konwencją: konwencją woli w konwencji państwa. Teoretyczne korzyści płynące z takiego przedsięwzięcia służą przede wszystkim tym, którzy nie tylko instrumentalizują prawo, lecz nadto pragną jeszcze, by efekty instrumentalizacji można było legitymizować. Wydaje się, że w ten właśnie sposób rozumieć można ogólną uwagę Dominga o „nominalnym totalitaryzmie”<sup>19</sup>, który posługuje się zabiegami językowymi, by modyfikować rzeczywistość prawną. Z jednej strony próbuje się – jak Kelsen – uczynić z suwerenności, a tym samym z państwa, pojęcie prawne, z drugiej zaś utrzymuje się, że prawo może powstać tylko w wyniku czynności suwerena, w państwie. Tymczasem prawo jest względem państwa uprzednie<sup>20</sup> lub, jeśli nie wchodzić w zagadnienia genezy, niezależne od państwa, przynajmniej w tym sensie, że można mówić o pojęciowej niezależności państwa i prawa.

Domingo formułuje także inne zarzuty pod adresem konstrukcji suwerenności przyjmowanej lub zakładanej w prawie międzynarodowym. Suwerenność jest – jego zdaniem – nie do pogodzenia z uniwersalnością, ponieważ jest

<sup>15</sup> G. Jellinek, *Die Lehre von den Staatenverbindungen*, Wien 1882, s. 34. Cyt. za: R. Domingo, op. cit., s. 69.

<sup>16</sup> H. Kelsen, *General Theory of Law and State*, tłum. A. Wedberg, Cambridge, MA, 1945.

<sup>17</sup> Por. H. Kelsen, *Principles...*, s. 247-250.

<sup>18</sup> C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, tłum. M. Falkowski, Warszawa 2008, s. 59.

<sup>19</sup> R. Domingo, op. cit., s. 59.

<sup>20</sup> Zob. *ibidem*, s. 70.

wola posiadania władzy absolutnej, co w porządku międzynarodowym może wprowadzić jedynie do superpaństwa. Zarazem jednak takie państwo – pozbawione granic, a tym samym terytorium – stanowiłoby *contradictio in terminis*.

W tym miejscu należy poświęcić nieco uwagi terytorialności – drugiemu składnikowi typowej dla prawa międzynarodowego redukcjonistycznej koncepcji państwa<sup>21</sup>. Wprawdzie Domingo przyznaje, że zasada terytorialności, będąca reliktem koncepcji państwa jako *dominium* władcy, ma charakter pomocniczy i właściwie rozumiana powinna służyć do rozwiązywania kwestii terytorialnych, jednakże z punktu widzenia podmiotowości w prawie międzynarodowym staje się ona kluczowym warunkiem państwowości, jednocześnie osłabiając osobowe podejście do prawa.

Z punktu widzenia rozważań prawniczych główny problem związany z terytorialnością dotyczy jurysdykcji, rozumianej jako władza stosowania prawa pod groźbą użycia przymusu na terytorium państwa. Domingo utrzymuje tymczasem, że jurysdykcja, podobnie jak prawo, jest pierwotna w stosunku do państwa oraz nie pozostaje w koniecznym związku pojęciowym z państwowością. Etymologicznie „jurysdykcja” pochodzi od *ius dicere* i oznacza wiążące określenie konsekwencji prawnych, a także stanowienie prawa przez kogoś, kto ma władzę, np. urzędnika. Natomiast sędzienie (*iudicatio*) ma źródłosłów w zwrocie *ius dicare*, wskazującym, że formułowane twierdzenia o prawie muszą być uzasadnione, poparte racjami<sup>22</sup>. Dwa rodzaje czynności, wyrażane w subtelnej semantyce *dicere* i *dicare*, dobrze ilustrują odrębne typy działań – władczych oraz refleksyjnych – służących rozwijaniu prawa, które nowożytne rozumienie prawa, nacechowane terytorialnością, zredukowało do pojęcia jurysdykcji na określonym terytorium. Nie ma tymczasem powodu, by w tworzącym się globalnym świecie relacji handlowych oraz ponadnarodowych przestępstw łączyć jurysdykcję z suwerennością terytorialną. Jest to wezwanie do pluralizacji jurysdykcji w ramach jurysdykcji uniwersalnej, co w odniesieniu do stosunków handlowych powinno przekładać się na zasadę wyboru prawa właściwego, natomiast w sprawach karnych – na zasadę oportunistyczną.

W podsumowaniu tej części rozważań należy podkreślić, że w rekonstrukcji poglądów Dominga wyeksponowano najważniejszy – zdaniem autorów – krytyczny wątek koncepcji prawa globalnego w refleksji internacjonalistów odnoszący się do uprzywilejowania suwerennych państw jako podmiotów prawa międzynarodowego. Wniosek Dominga można przyjąć z ważnym zastrzeżeniem: nie jest on uzasadniony o tyle, o ile państwa nadal zagospodarowują formalną strukturę zglobalizowanego świata, natomiast ukazuje on konieczność refleksji nad materialnymi źródłami prawa globalnego, w którym pojęcie suwerenności nie pełni już kluczowej roli eksplanacyjnej. Zagadnieniu temu poświęcono kolejną część rozważań.

<sup>21</sup> Charakterystyczny, choć szczególnie emfaticzny pogląd w tym zakresie wyraża np. J. Białocerkiewicz: „Komplementarne zasady prawa rzymskiego: *Qui in territorio meo est, etiam meus subditus est* oraz *quidquid est in territorio, est etiam de territorio* nie straciły swej aktualności [wyróż. – M.D., M.R.]. W wiekach średnich konkurencyjną koncepcją dla terytorializmu okazał się skrajny personalizm” (J. Białocerkiewicz, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Toruń 2007, s. 115).

<sup>22</sup> Zob. R. Domingo, op. cit., s. 78.

## II. MATERIALNE ŹRÓDŁA PRAWA GLOBALNEGO – OSOBA LUDZKA

Złotą zasadą prawa globalnego jest zasada *ex persona ius oritur*. Jest to najważniejszy element koncepcji antropeoarchicznej prawa globalnego jako prawa ludzi i dla ludzi. Charakteryzuje ją specyficznie rozumiany antropocentryzm. W miejsce suwerenności państwa postawiony zostaje człowiek z jego wrodzoną i równą godnością<sup>23</sup>.

Nim twierdzenie to zostanie rozwinięte, zaznaczmy, że na gruncie prowadzonych tu rozważań należy rozumieć je jako stanowisko w kwestii dookreślenia źródeł prawa globalnego w sensie materialnym. Jest to konsekwencja polemiki z tradycyjnym rozumieniem prawa międzynarodowego publicznego, a więc także ze standardowo przyjmowanym poglądem na temat materialnych źródeł tego prawa. Co do materialnych źródeł prawa międzynarodowego internacjoniści – podobnie jak dogmatycy w innych dziedzinach prawa – zdają się przyjmować komplementarne postawy indyferentnego pluralizmu<sup>24</sup>, eklektyzmu<sup>25</sup>, czy szerokiego akognitywizmu lub funkcjonalizmu<sup>26</sup>. Postawy te są poniekąd zadziwiające, skoro jednocześnie przyznaje się tym źródłom istotne znaczenie, co wyraża się w samym ich określeniu: „w sensie materialnym źródłem prawa jest to, co sprawia, że prawo międzynarodowe kształtuje się i nabywa moc obowiązującą”<sup>27</sup>. Postawy te są jednak spójne z nowożytnym, zdominowanym przez pozytywizm pojmowaniem prawa w ogóle i w polskiej nauce prawa międzynarodowego bywały ujawniane w czystej wersji pozytywistycznej<sup>28</sup> lub w połączeniu pozytywizmu z marksizmem<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> Ponieważ ta część rozważań skupia się przede wszystkim na pojęciu osoby, należy już na wstępie wyjaśnić możliwe nieporozumienie, jakoby przedmiotem rozważań była w tym miejscu podmiotowość jednostek w prawie międzynarodowym lub globalnym. Tymczasem o podmiotowości piszemy w niniejszym artykule przede wszystkim w aspekcie negatywnym, krytykując uprzywilejowanie państw jako podmiotów prawa międzynarodowego. Rozważania na temat osobowości dotyczą w tym artykule niemal wyłącznie materialnych źródeł prawa. Tym bardziej nie przyjmujemy poglądu wyrażanego już przed stuleciem, np. przez G. Scelle'a (G. Scelle, *Precis de droit des gens*, t. 2, Paris 1932, s. 15), że wyłącznie jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego.

<sup>24</sup> Por. R. Bierzanek, J. Symonides, op. cit., s. 75: „W sensie materialnym źródłem prawa jest to, co sprawia, że prawo międzynarodowe kształtuje się i nabywa moc obowiązującą. Tego rodzaju przyczyny sprawcze mają charakter pozaprawny. Zaliczane są do nich – zależnie od przyjętego punktu widzenia – wola państw (kierunki pozytywistyczne), nakazy rozumu (szkoła prawa natury), więź społeczna (kierunki socjologiczne), świadomość i emocje ludzi (kierunki psychologiczne)”.

<sup>25</sup> Por. J. Białocerkiewicz, op. cit., s. 68: „Materialna podstawa obowiązania prawa międzynarodowego to pewien konglomerat elementów poszczególnych teorii. Zachowanie państwa nie jest bowiem irracjonalną, oderwaną od stosunków społecznych, zewnętrzną manifestacją jego woli, lecz wręcz przeciwnie procesem uwzględniającym różne elementy [...]”.

<sup>26</sup> Por. M. N. Shaw, op. cit., s. 71: „Terminem źródła określamy te przepisy, które w danym systemie prawnym funkcjonują formalnie, przy czym z zakresu pojęciowego wyłączamy źródła ostateczne, takie jak rozsądek czy moralność, jako że istnieją źródła bardziej funkcjonalne [...]”.

<sup>27</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, op. cit., s. 75.

<sup>28</sup> Por. np. J. Gilas, op. cit., s. 51-52: „Źródłem materialnym [prawa międzynarodowego] jest bowiem wola państw i organizacji międzynarodowych znajdujących swe motywy w faktach politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych”, ibidem, s. 51-52.

<sup>29</sup> Por. np. W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, wyd. 5, Warszawa 1995, s. 58: „Źródła prawa międzynarodowego w znaczeniu materialnym rozumiane są jako zespół

Koncepcja antropearhiczna należy do szerszego i od dawna reprezentowanego nurtu w ramach teoretycznej refleksji nad charakterem prawa międzynarodowego<sup>30</sup>, lecz wychodzi poza podstawowy paradygmat myślenia o tym prawie w kategoriach *ius inter nationes*. Jest to więc koncepcja uniwersalistyczna, bliska teoriom prawa naturalnego, ponieważ podobnie jak one zakłada, że ludzkim społecznościom towarzyszą normy prawne i poszczególne systemy norm tworzą „jedność, opartą na podporządkowaniu systemów niższych wyższym, zatem jedność wewnętrzną i substancjalną we wszystkich częściach”<sup>31</sup>. Ta koncepcja przeniesiona na teorie pozytywistyczne o tyle nie jest z nimi niezgodna, że koresponduje z intuicjami monistycznymi, które – idąc za myślą Kanta – utrzymują, że u podstaw każdej dobrej teorii naukowej leży jedność poznania. Internacjoniści jednak nie tylko nie są zgodni, czym właściwie są „źródła w sensie materialnym”, lecz także różnią się w poglądach na temat ich statusu poznawczego, jak gdyby nie odróżniali porządku przyczyn od porządku uzasadnienia: piszą bowiem o tych źródłach jako o przyczynach, motywach, faktach, zjawiskach, a z drugiej strony – o teoriach czy wartościach. Antropologiczna charakterystyka osoby jako podstawy prawa globalnego ma tymczasem charakter propozycji uzasadnienia treściowych wymogów względem norm prawnych.

Osobowy charakter człowieka jest – inaczej niż w przypadku osoby prawnej – rozpoznawany, a nie nadawany, i łączony jest z czasem faktycznej, biologicznej egzystencji istoty ludzkiej. Aby uniknąć nieuprawnionych dystynkcji, Domingo postuluje wręcz rezygnację w prawie globalnym z pojęcia osoby prawnej na rzecz pojęcia lepiej akcentującego odmienną konwencjonalnej podmiotowości prawnej osób prawnych i wrodzonej podmiotowości człowieka jako osoby<sup>32</sup>.

Osobę Domingo charakteryzuje przez jej wrodzoną godność, naturalną wolność i radykalną równość. Równość podkreśla właściwy dla człowieka społeczny charakter, ponieważ jest kategorią relacyjną. Zadaniem prawa globalnego, podobnie jak prawa w ogóle, jest ochrona tych wartości, które powinny znajdować swoje urzeczywistnienie we wszystkich porządkach normatywnych każdego poziomu. Prześledzenie historycznego rozwoju koncepcji godności ludzkiej pozwala uznać, że jej prawna absolutyzacja dokonała się wraz z samymi początkami globalnego porządku po II wojnie światowej<sup>33</sup>. Dodajmy, że absolutyzacja ta, ze względu na relatywizację wartości ludzkiego życia

---

czynników, które doprowadziły do powstania konkretnych norm prawa międzynarodowego. Są to: współpraca, współzawodnictwo i walka państw, które przy konkretnym układzie sił, w wyniku gry różnych, nierzadko sprzecznych interesów określonych klas i grup rządzących, doprowadziły do powstania norm prawa międzynarodowego. Badanie procesu powstawania norm prawa międzynarodowego, niezwykle ważne dla zrozumienia ich treści i znaczenia, wykracza jednak poza rozważania prawnicze i wchodzi w zakres stosunków międzynarodowych i polityki międzynarodowej”.

<sup>30</sup> Por. J. Makowski, *Prawo międzynarodowe*, cz. I, Warszawa 1930, s. 8: „Źródłem pierwotnym (*fontes remotae*) prawa może być oczywiście tylko zjawisko pozaprawne [...]”.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>32</sup> Zob. R. Domingo, *op. cit.*, s. 127.

<sup>33</sup> Por. *ibidem*, s. 133.



w różnych jego aspektach i etapach, ma w coraz większej mierze charakter werbalny<sup>34</sup>.

Jeśli uznamy, że współczesny kryzys regulacji wynika z redukcjonistycznego podejścia do zjawiska prawa, a zatem że Kelsenowska *Reine Rechtslehre* i tym razem, w odniesieniu do nowej rzeczywistości wspólnoty ogólnoludzkiej, okazuje swoją bezsilność, to proponowaną odpowiedzią na ten kryzys jest podejście interdyscyplinarne. Podejście przejawiające się w integrowaniu ustaleń nie tylko z płaszczyzny filozoficzno-, teoretyczno- i dogmatycznoprawnej, ale również takich nauk, jak antropologia filozoficzna, etyka itd. – przy zachowaniu odrębności każdej z nich.

Odwwołanie się do prymatu osoby w procesach decyzyjnych na poziomie prawa globalnego jest rozwinięciem i zastosowaniem nurtu niepozytywistycznej refleksji filozoficznoprawnej, jakim jest ujęcie antropearchiczne. Na głębszym poziomie filozoficznoprawnym konstruowania koncepcji faktów prawotwórczych w prawie globalnym oznacza to wyjście od analizy osobowego charakteru człowieka, od ustaleń z zakresu antropologii poczynawszy.

Rafael Domingo pozostaje w nurcie antropologii filozoficznej<sup>35</sup>, w której jako cechy definiujące osobę wskazuje się: (1) immanencję człowieka jako podmiotu zdolnego do dokonywania działań, które mają cel sam w sobie (np. poznawanie). Kolejna cecha, (2) intymność, ujawnia, że człowiekowi przysługuje pewna sfera wewnętrzna, co bezpośrednio kieruje nas ku prawnemu zagadnieniu przysługiwania pewnych dóbr – zatem praw w znaczeniu rzeczywistym (*ius*). Wymiar społeczny człowieka określa (3) komunikacyjność, czyli manifestowanie intymności, ukazywanie na zewnątrz nowości, która tworzy się w sferze wewnętrznej człowieka. Człowiek jest również (4) wolny, ponieważ sam decyduje o kształcie swojego wnętrza i o tym, co zakomunikuje na zewnątrz. Sam zatem wyznacza sobie cele. Charakterystyczne dla osoby jest również (5) dawanie: człowiek w sposób wolny ofiaruje innym ludziom swoją sferę intymności, coś z przysługujących mu dóbr. Dopełnieniem naturalnej potrzeby wspólnotowości jest (6) dialogiczność człowieka: dialog z inną intymnością jest cechą definiującą osobę jako istotę osiągającą swoją pełnię z innymi i dla innych.

Dalsza charakterystyka poszczególnych cech pozwala stwierdzić, że osobowy charakter człowieka jest źródłem podziału na sferę prywatną i sferę publiczną. Intymność osoby wyznacza obszar, którego sfera publiczna nie może objąć, o ile zachować ma on swój charakter. Osoba jest zdolna, by posiadać – człowiek może powiedzieć „moje” i w konsekwencji „twoje” i „nasze”. To powoduje, że dobra stają się subiektywnie częścią człowieka, są mu przynależne.

Człowiek nie może dzielić się wszystkimi należącymi do niego dobrami z wszystkimi w takim samym zakresie, ponieważ mają one charakter ograniczony. Potrzebne są zatem relacje wyłączności. Warunkiem działania człowieka i tym samym dzielenia się z innymi jest zaufanie, a w najszerszym

<sup>34</sup> E. Picker, *Godność człowieka a życie ludzkie*, Warszawa 2007, s. 11 i n.

<sup>35</sup> Por. np. w literaturze hiszpańskojęzycznej: R. Yepes Stork, J. Aranguren Echeverría, *Fundamentos de antropología. Un ideal de la existencia humana*, Pamplona 1999, a także: L. Polo, *Quién es el hombre. Un espíritu en el mundo*, Madryt 1991; J. M. Burgos, *Antropología*, Madryt 2010. Notabene cechy te zakłada również treść art. 1 Powszechnej deklaracji praw człowieka.

wymiarze: więzi społeczne. Trwałość wspólnot i relacji umożliwia ochronę i kształtowanie się dóbr przynależnych człowiekowi.

Osoba oznacza coś nieredukowalnego: osoby są niezastępowalne, utraty jednej osoby nie da się wypełnić inną, zredukować do kogoś innego. Wszelkie złamanie tych barier osobowych przez innych, w tym w szczególności przez regulację prawną, powodowałyby, że człowiek stawałby się jedną z wielu rzeczy, które można wykorzystać, zamienić na inne. Byłaby to zatem degradacja statusu człowieczeństwa. Jest to fundamentalne dla wymogu uznania podmiotowości człowieka we wszystkich wymiarach regulacji prawnej.

Kulturę można określić jako uwspólnienie sfery intymnej człowieka. Kultura jest wyrazem tego, że człowiek jest społeczną istotą mającą wewnętrzne życie wyrażane przez język. Człowiek ma zdolność i potrzebę nawiązania rozmowy, dialogu; oczekuje, że znajdzie się inny człowiek, który słucha i rozumie. Dobro wspólne może powstać, być uzgodnione, określone, zrozumiane i zaakceptowane przez rozmowę. Cały nurt prawa jako rozmowy<sup>36</sup>, będący odpowiedzią końca XX w. na kryzys regulacyjny wywołany instrumentalistycznym podejściem do człowieka i wspólnoty, można opisać w kategoriach rozwinięcia tego dążenia.

Więzi społeczne umacniane i realizowane są w społecznej postawie przyjacielskości (będącej rodzajem miłości). Przyjacielskość oznacza potwierdzanie ważności innych, z całą ich przeszłością. Zawiera zatem postawę stałej gotowości do przebaczenia, odnawiania przyjacielskości i skupienia się na tym, co może nadejść. Zakłada oczywiście zdolność po drugiej stronie przyjęcia tego daru wybaczenia. Przyjacielskość oznacza też dbanie, troskę o innych.

Rozpoznanie godności w osobie pociąga za sobą konieczność postawy szacunku do osoby. Człowiek jako osoba jest celem sam w sobie, ma wartość absolutną i wynika z tego wymóg traktowania człowieczeństwa drugiego człowieka jako celu, a nie jako środka do celu. Szacunek dla drugiego człowieka jest jednocześnie postawą odpowiednią dla osoby: tylko szanując innego, rozpoznaję i aktualizuję swój charakter absolutny. Brak szacunku dla osoby, niedostrzeżenie czy nieakceptowanie człowieka jako osoby jest zatem formą krzywdzenia innych, ale również siebie i w konsekwencji – czynnikiem degradującym więzi społeczne. Fundamentalne dla rozważań nad prawem globalnym jest natomiast to, że jeśli godność nie jest rozpoznawalna uniwersalnie, staje się fikcją: jeśli wprowadzamy w odniesieniu do człowieka dodatkowe kryteria uznania godności, oznaczałoby to, że godność nie jest absolutna, ale relatywna i podlegająca umowie.

Podejście charakterystyczne dla Dominga zakłada wolność osoby i jednocześnie jej celowość: człowiek ma cel, który nie jest narzucony z zewnątrz ani też nie jest czymś, co człowiek wybiera jako zewnętrzne. Jest natomiast wpisany w jego istnienie, tzn. człowiek ma swoją wewnętrzną dynamikę. Jej wewnętrzność gwarantuje wolność człowieka i jednocześnie ukierunkowuje człowieka ku przekraczaniu samego siebie, popycha go od takiego, jakim jest, ku czemuś nowemu. To dążenie do czegoś więcej jest zadaniem, czyli przed-

<sup>36</sup> Por. L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2003, s. 119 i n.

miotem planowania rozumu i działania woli. Jest to zatem podejście, które odrzuca skrajny determinizm i adeterminizm.

Człowieczeństwo zawiera w sobie dynamizm przekraczania siebie: dążenia do stawania się tym, kim człowiek jeszcze nie jest, a powinien być ze względu na to, że jest bytem o takiej intensywności, że powinien zrealizować pełnię siebie, bo nikt inny – ze względu na niepowtarzalność osoby – nie może tego dokonać. Ta powinność tkwiąca w człowieku jest wyjaśnieniem tego, w jaki sposób to właśnie człowiek ma być podstawą, źródłem prawa w znaczeniu materialnym; wyjaśnieniem niepodpadającym pod zarzut błędu naturalistycznego<sup>37</sup>. Z punktu widzenia antropoarchicznej koncepcji prawa jest to zagadnienie kluczowe.

Komplementarną – wobec spojrzenia na człowieka jako osobę z punktu widzenia antropologii filozoficznej – jest szeroko zarysowana przez Dominga romanistę historiozofia człowieka we wspólnocie, poczynając od sporu Antygony z Kreonem, kończąc na współczesności<sup>38</sup>. Przemian tych Domingo nie ujmuje jako procesu akumulacji, linearnego rozwoju zgodnie z tak czy inaczej rozumianym „duchem czasów” czy „koniecznością dziejową”. Zmiany te ukierunkowane są na przełamywanie partykularności i na uniwersalność wspólnoty ludzi (przy koniecznym zachowaniu różnorodności wspólnot niższego rzędu), na powszechność praw gwarantowanych w jej ramach i w konsekwencji powszechność regulacji prawnych globalnego porządku prawnego.

Prawo globalne w ujęciu antropoarchicznym to harmonizacja wielu różnych porządków prawnych, ale nie całkowita uniformizacja. Nie zakłada ono pochłonięcia współczesnych państw narodowych przez globalne superpaństwo. Takie myślenie o tym zjawisku byłoby pozostawianiem w starym, krytykowanym tu paradygmacie. Harmonizacja nie jest też wytwarzaniem konglomeratu regulacji kolizyjnych, łączących w pewien agregat poszczególne obce sobie elementy. Taki kształt mają regulacje prawa prywatnego międzynarodowego opartego na paradygmacie suwerenności i terytorialności, które zdaje się przejawem bezsilności wobec barier stawianych wolnej współpracy i wymianie międzyludzkiej. Prawo globalne jako zespół regulacji (a współcześnie raczej jego załączki) wytwarza się jako efekt przemian w rzeczywistości społecznej. Wytwarza się mianowicie wspólnota ogólnoludzka jako wspólnota zupełna, skoro będące funkcją kolizji wspólne dobro przekształca się w dobro wspólne, komplementarne wobec dóbr konstytuujących poszczególne wspólnoty niższego rzędu z dobrem osoby u podstaw. Powstają relacje w skali powszechnej. Aby rozwój ogólnoludzkiej wspólnoty przebiegał w sposób harmonijny, zapobiegając możliwym kryzysom wzrostu, zdaniem Dominga należy odwoływać się do jej celu i na każdym etapie i poziomie jej funkcjonowania opierać się na tym celu: zapewnieniu dobra, pomyślności jej członkom, zatem w ostateczności człowiekowi jako osobie, niepowtarzalnemu indywiduum z jego godnością, wolnością i równością. Po przedstawieniu pozytywnego wymiaru koncepcji Dominga, potraktowanej

<sup>37</sup> Por. J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 133 i n.

<sup>38</sup> R. Domingo, op. cit., s. 3 i n.

tu jako ważny głos w dyskusji na temat źródeł prawa międzynarodowego w znaczeniu materialnym, w ostatniej części artykułu spróbujemy pokazać filozoficznoprawną doniosłość wybranych składników tej koncepcji prawa.

### III. ANTROPOARCHIA A FILOZOFIA PRAWA

Koncepcja prawa globalnego może być, przynajmniej przez teoretyków i filozofów prawa, odczytywana jako konkretyzacja pewnej ogólniejszej koncepcji prawa, którą w tych rozważaniach określamy jako antropoarchiczną. W rzeczy samej, jeśli chce się powiedzieć coś ważnego o prawie, niekoniecznie trzeba zajmować się prawem globalnym, a nawet może to utrudniać rozważania ze względu na skalę wspólnoty globalnej.

Filozoficznoprawna korzyść płynąca z antropoarchicznej koncepcji prawa polega przede wszystkim na przyjęciu mocnego założenia na temat źródeł normatywności prawa, a w konsekwencji na wskazaniu konieczności włączenia antropologii do refleksji nad źródłami prawa w sensie materialnym. Z jednej strony można takiemu podejściu zarzucać przenoszenie problemu poza zakres refleksji prawniczej (ograniczonej do sfery *lex*). Nie jest to jednak zarzut kontrowersyjny, ponieważ materialnych źródeł treści norm prawnych i tak poszukuje się poza prawem. Wydaje się raczej, że antropoarchiczna koncepcja prawa wystarczająco zawęża obszar poszukiwań, jednocześnie pozostając na tyle otwartą, by czerpać z różnych nurtów antropologii i filozofii człowieka.

System prawny jest ujmowany w antropoarchicznej koncepcji jako zjawisko specyficznie ludzkie, polegające na formułowaniu norm społecznych (w ramach danej grupy<sup>39</sup>), będących *explicite* racjami na rzecz określonego postępowania. Charakterystyczne dla wielowiekowej tradycji rozważań nad tym zagadnieniem jest to, że posługiwano się w nich kategorią sprawiedliwości, którą traktować można jako realizowanie celowości właściwej dla owego zespołu norm społecznych<sup>40</sup>. Sprawiedliwość ujmować można jako warunek konieczny zrealizowania bardziej ogólnych celów życia ludzi w społeczeństwie<sup>41</sup>. Filozofia prawa powinna zajmować się m.in. analizą tej charakterystycznej celowości, zwracając uwagę na odrębności i zbieżności z innymi specyficznie ludzkimi praktykami normatywnymi (np. moralnymi czy językowymi). Antropoarchiczna koncepcja prawa dostarcza interpretacji i głębszego wyjaśnienia celowości prawa przez refleksję nad celowością człowieczeństwa. Ponieważ prawo traktowane jest jako celowe działanie ludzkie, celowość prawa może być traktowana jako aspekt celowości praktyki ludzkiej. Dlatego charakterystyczny dla tego typu dociekań kierunek rozważań nad normatywnością prawa wiedzie od

<sup>39</sup> W koncepcji prawa globalnego grupą tą jest ludzkość – *humanitas*.

<sup>40</sup> Etymologia słowa *iustitia* od *ius stitium* (tj. zakończenia sporu o prawo, o to, co się komu należy) potwierdza to przekonanie. Zob. R. Domingo, op. cit., s. 4.

<sup>41</sup> Jako cel ten często wskazuje się pokój, zarówno w tradycji klasycznej (por. Iz 32, 17), jak i nowożytnej (Kant, por. O. Höffe, *Kant's Cosmopolitan Theory of Law and Peace*, tłum. A. Newton, Cambridge 2006, s. xv).

sprawiedliwości do antropologii. Tym samym antropoarchiczne podejście do prawa jest komplementarne w stosunku do analitycznej jurysprudencji, która programowo z tego typu refleksji rezygnuje, skupiając się na wytworach praktyk normatywnych w ich aspekcie językowym. Jednocześnie antropoarchiczna koncepcja prawa może zaproponować sposób mówienia o człowieku i prawie bardziej otwarty na filozoficzne doświadczenie współczesności niż niektóre odmiany jusnaturalizmu. Otwartość ta przejawia się w możliwości rozważania różnych stanowisk antropologicznych wobec ujmowania fenomenu człowieczeństwa: od ujmowania człowieka w jego biologicznej egzystencji po ujęcia kładące nacisk na jego kulturowy, historyczny czy społeczny wymiar.

Domingo, wychodząc od założenia, że prawo globalne powinno realizować wymogi sprawiedliwości w stosunku do najszerszej grupy społecznej – ludzkości jako całości<sup>42</sup> – odnosi się do sprawiedliwości jako kategorii kluczowej w charakterystyce prawa. „[...] Wszystkie stadia w prawnym rozwoju ludzkości łączy wspólny wątek: występowanie relacji sprawiedliwości między osobami lub grupami potrzebującymi reguł rozwiązywania sporów”<sup>43</sup>. Realizowanie prawa zakłada zachodzenie relacji społecznych, ponieważ prawo (*ius*) jest możliwe tylko wtedy, gdy jest inny (*ius ad alium*), a sprawiedliwość ma charakter relacyjny i antropologicznie można ugruntować ją w społecznym charakterze człowieczeństwa. Podstawowym rysem społecznej natury człowieka jest zdolność do posługiwania się językiem w celu komunikowania się. Nieprzypadkowo wspólnota (*communitas*) i komunikacja (*communicatio*) wywodzą się z tego samego rdzenia słownego. Komunikowanie się ludzi za pomocą języka można uznać za kluczowe dla zrozumienia normatywności relacji społecznych i za warunek możliwości celowego ich charakteru (tj. sprawiedliwości). W ten sposób rozumieć można kluczowe dla powstawania relacji normatywnych – dla nabywania deontycznego statusu bycia zobowiązanym – zawieranie umów (tj. wiązanie się danym słowem), zarówno między jednostkami, jak i ich grupami. Połączenie społecznej towarzyskości z językowością otwiera antropoarchiczną koncepcję prawa na wszystkie te nurty refleksji filozoficznoprawnej, które zainteresowane są zjawiskiem języka.

Do ogólnoteoretycznych korzyści wypływających z koncepcji zarysowanej przez Domingo należy wreszcie interesujący sposób ujmowania autonomii prawa, przede wszystkim względem państwa, pozwalający ujmować prawo niezależnie od mechanizmów jego egzekwowania przy użyciu przemocy. Doniosłość rozważań autora *The New Global Law* jest być może większa na płaszczyźnie filozofii i teorii prawa niż na płaszczyźnie nauki prawa międzynarodowego. Nie ma w tym zresztą nic zaskakującego, ponieważ Domingo jest w gruncie rzeczy „negatorem” w prawie międzynarodowym ze względu na radykalizm swojej krytyki. Ponadto przyjęcie niektórych proponowanych przez niego rozwiązań instytucjonalnych w porządku globalnym byłoby, przynajmniej tu i teraz, z czego zdaje on sobie doskonale sprawę, niemożliwe, a być może wręcz niebezpieczne. Jeśli rezygnacja z pojęcia suwerenności oznaczać miałyby rezygnację z państwa, niektóre pomysły Domingo należałoby uznać

<sup>42</sup> Zob. R. Domingo, op. cit., s. xvii.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 4.

za dziwaczne lub naiwne. Jest to jednak na tyle oczywiste, że każe podjąć inny kierunek interpretacji koncepcji prawa globalnego, właśnie w zaproponowanym tu kierunku antroeoarchicznym, postulującym poważną refleksję nad twierdzeniem, głoszącym, że człowiek-osoba jest podstawą wszelkiego prawa.

\* \* \*

W podsumowaniu rozważań pragniemy podkreślić, że zaproponowaną przez Dominga koncepcję *new global law* uważamy za trafną analizę niedostatków w warstwie teorii prawa międzynarodowego publicznego, choć z powodów wskazanych wyżej uważamy, że krytyka suwerenności państwa idzie w niej zbyt daleko. Zręby filozoficznoprawnego ugruntowania koncepcji materialnych źródeł prawa międzynarodowego uważamy natomiast za interesujące i wymagające obszernego rozwinięcia. Pożądane kierunki rozwoju powinny – naszym zdaniem – objąć zarówno koncepcję człowieka (antropologia filozoficzna), jak i umiejscowienie refleksji antroeoarchicznej w szerszej perspektywie filozofii prawa.

*dr Maciej Dybowski*  
*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*  
*dybowski@amu.edu.pl*

*dr Marcin Romanowski*  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*  
*m.romanowski@uksw.edu.pl*

#### AN ATTEMPT TO INTERPRET GLOBAL LAW

##### Summary

The authors reconstruct the key elements of the conception of global law proposed by Rafael Domingo, a world-recognised Spanish Roman law specialist, offer its interpretation, as well as recommend application of that law in the creation of a conception of material sources of law. The starting point for the discussion on the above is a critical assessment of subject-reductionism in public international law, and the principles of territoriality and sovereignty in particular. The authors argue that overcoming the current regulatory and academic crisis in international law will not be possible unless its existing paradigm is changed. Anthroparchy – a term coined by the authors – should become a constructive element of the new paradigm, meaning that a person with its intrinsic dignity and equality should be put in place of the state's sovereignty. The characteristics of such person, relevant for the axiological conditioning of the legal system, is then proposed, introducing to the legal deliberations an interdisciplinary approach to philosophical anthropology. The presented conception belongs to non-positivism in law, and its explanatory force concerns questions of law's teleology and autonomy with regard to state.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.